

Miecz katowski



- Czas powstania 1. poł. XIV w.
- Miejsce powstania Olkusz
- Wymiary długość: 125 cm, szerokość: 24 cm
- Numer inwentarzowy MR PTTK Olkusz 265/67
- Muzeum [Muzeum Regionalne PTTK im. Antoniego Minkiewicza w Olkuszu](#)
- Tematy [wojna](#), [wydobyte z ziemi](#)
- Technika [kucie](#)
- Materiał [żelazo](#)
- Prawa do obiektu Muzeum Regionalne PTTK im. Antoniego Minkiewicza w Olkuszu
- Prawa do wizerunków cyfrowych domena publiczna
- Digitalizacja RPD MIK, projekt Wirtualne Muzea Małopolski
- Tagi [Olkusz](#), [średniowiecze](#), [2D](#), [bitwa](#), [władza](#), [militaria](#), [domena publiczna](#)

W zbiorach Muzeum Regionalnego w Olkuszu znajduje się zachowany w bardzo dobrym stanie średniowieczny miecz. Nazywa się go katowskim, gdyż miejscowa legenda głosi, iż wykonano nim wyrok na olkuskim gwarku. Badania naukowe nie potwierdzają jednak takiego przeznaczenia

prezentowanego eksponatu.

Zgodnie z nimi miecz ten jest okazem broni bojowej, o lekkiej głowni służącej przede wszystkim do kłucia. Wykonanie nim dekapitacji (ścięcia głowy) jednym ciosem byłoby niezmiernie trudne. Miecze katowskie miały bowiem dwuręczną rękojeść, ciężką i niezbyt długą, ostrzoną na całej długości głownię o jednakowej szerokości oraz tępo zakończony sztych. Nawet tak ukształtowane specjalnie do „oddzielania głowy od ciała” narzędzie nie zapewniało pełnej skuteczności wykonania wyroku, którą dało dopiero wynalezienie gilotyny.

Miecz olkuski nie mógł więc być narzędziem ścięcia nieszczęśnika na olkuskim rynku. Służył na polach bitwy, nie zaś w miejscach wykonywania wyroków. Według typologii średniowiecznych mieczy Ewarta Oakeshotta określany jest jako typ XVIa. Ma głownię zwężającą się ku sztychowi z obustronnym zboczem do 1/3 długości. Na niej umieszczono znaki z żółtego metalu, a na rękojeści (półtoraręcznej z prostym jalcem i kolistą głowicą) — stempel miecznika. Jest dobrze wyważony, co pozwalało na dłuższą walkę, i na tyle długi, by skutecznie dosięgnąć przeciwnika.

Opracowanie: Jacek Wilk (Muzeum Regionalne PTTK im. A. Minkiewicza w Olkuszu), Redakcja WMM, © wszystkie prawa zastrzeżone

Miecz katowski — legenda czy artefakt?

Choć w ocenie specjalistów określenie „katowski” nie odzwierciedla rzeczywistego przeznaczenia broni, według legendy wymierzono nim karę dwóm gwarkom, którzy chcąc okraść kościół Najświętszej Panny (wchodzący w skład rozebranego częściowo w XIX wieku opactwa Augustianów), naruszyli stabilność budowli.

Według przekazów wisiał on w sali nieistniejącego ratusza, którego ślady odkryli niedawno archeolodzy podczas prac wykopaliskowych prowadzonych na olkuskim rynku (wciąż nie odnaleziono śladów Wielkiej Wagi, na której miejscowi gwarcy ważyli kruszce wydobyte w pobliskich wyrobiskach (zobacz [odważnik górniczy](#), który znajduje się w zbiorach Wirtualnych Muzeów Małopolski).

Po zburzeniu ratusza w XIX wieku miecz stał się dekoracją sali obrad magistratu.

Opracowanie: Redakcja WMM,



Ten utwór jest dostępny na [licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 3.0 Polska](#).

Tagi: [Muzeum Regionalne PTTK im. Antoniego Minkiewicza w Olkuszu](#), [militaria](#), [historia](#), [licencje Creative Commons](#)

Zawód kat

Kat, zwany też „mistrzem małodobrym” lub bardziej dostojnie „mistrzem świętej sprawiedliwości”, choć budził strach i wstręt, cieszył się także pewnym szacunkiem wynikającym z powszechnego przekonania o niezbędności wykonywanej przez niego pracy. Wobec konieczności wymierzania uświęconej sprawiedliwości uważano także, że przykre obowiązki nie obciążają jego sumienia grzechem. Zgodnie z literą prawa każdy rzemieślnik i mieszczanin mógł bez uszczerbku na godności utrzymywać z nim kontakty, a nawet zasiadać do jednego stołu. W praktyce jednak szanowani mieszczanie unikali bliskich kontaktów osobistych z mistrzem małodobrym, a dotknięcie go w czasie egzekucji wiązało się z utratą czci.

Mistrz katowski był dobrze opłacanym urzędnikiem, bo oprócz tygodniowej pensji pobierał dodatkową zapłatę za każdą, nawet najprostszą czynność, jak choćby obwieszczenie wyroku. Każde zadawanie mąk,

chłosta czy ścięcie podlegały osobnej zapłacie. Bywało i tak, że jeden mistrz świadczył usługi kilku miastom i w każdym z nich pobierał pensję. Tak było w Lublinie, Sandomierzu i Opatowie, które miały wspólnego kata.

Kaci mieli swój cech i tak jak inni rzemieślnicy odbywali lata nauki, czyli terminowali. Najsłynniejszym ośrodkiem szkolenia katów w Polsce był Biecz. Lokalizacja nie była raczej przypadkowa, bo okolice tego miasta obfitowały w rozbójników, na których można było uczyć się niełatwej sztuki dekapitacji.

W związku z doskonałą znajomością anatomii kat zastępował niekiedy lekarza. Jego usługi były znacznie tańsze niż wizyta medyka, a wcale nie mniej skuteczne. Kaci uchodzili za znawców chorób skórnych, jak choćby wrzodów. Ponadto nastawiali złamane i zwichnięte kończyny oraz wykonywali proste operacje chirurgiczne i dentystryczne.

Kat osobiście wykonywał najważniejsze czynności wymagające szczególnych umiejętności – ścinał głowy toporem lub, co w Polsce częstsze, mieczem. Małodobry, który źle ścinał, podlegał zresztą karze. Wszystkie inne czynności wykonywali za niego oprawcy, czyli hycle. W obecności mistrza zajmowali się oni torturami w czasie dochodzenia, a także wykonywaniem wyroków czyli: policzkowaniem, piętnowaniem, ucinaniem nozdrza, ręki, ćwiartowaniem, rozszarpywaniem końmi i paleniem na stosie.

Zajmowali się także stawianiem szubienic i całym szeregiem spraw niekojarzących się z kompetencjami kata. Hycle w imieniu kata oczyszczali fosę i ratuszowe latryny, wypędzali z miasta żebraków i liczne wszetecznicę oraz łapali i uśmiercali zwierzęta wałęsające się po ulicach. Dodać wypada, że kat i jego pomocnicy mieli wyłączność na likwidowanie bezpańskich psów i kotów, które podlegały prawnej ochronie. Jeśli ktoś inny poważył się je zabić, ulegał zniesławieniu. Do dzisiaj zresztą łapacza bezpańskich psów nie nazywa się inaczej niż właśnie hyclem. Nie zmieniła się także powszechna antypatia, jaką jest on obdarzany przez społeczeństwo.

Zobacz: [Miecz katowski](#)

Opracowanie: Adam Spodaryk (Redakcja WMM),



Ten utwór jest dostępny na [licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 3.0 Polska](#).

Bibliografia:

Aleksander Brückner, *Encyklopedia staropolska*, t. 1, Warszawa 1939, szp. 569–571.

Zygmunt Gloger, *Kat*, [w:] *Encyklopedia staropolska*, t. 3, Warszawa 1902, s. 25–26.

Jan Kracik, Michał Rożek, *Hultaje, złoczyńcy, wszetecznicę w dawnym Krakowie*, Kraków 1986.

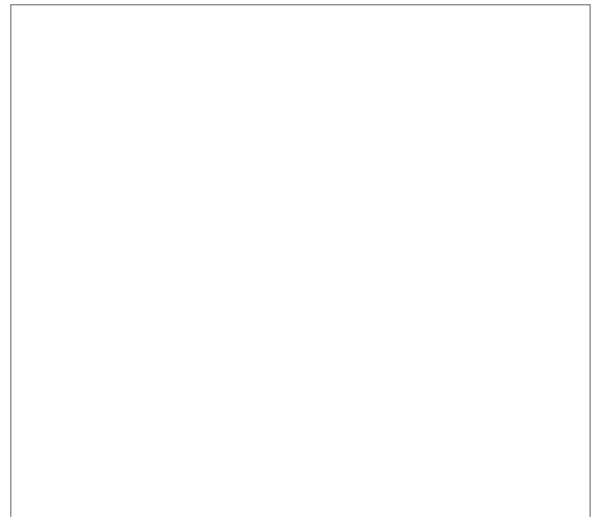
Hanna Zaremska, *Niegodne rzemiosło: kat w społeczeństwie Polski XIV-XVI w.*, Warszawa 1986.

Kolorowy strój kata

Popkultura bazująca na sztuce średniowiecznej stworzyła obraz kata ubranego w czerwony bądź czarny kaptur. Wyobrażenie to, choć zgodne z realiami wieków średnich, jest uproszczeniem. Noszenie kaptura i zasłanianie twarzy nie było regułą, a już na pewno nie służyło uzyskaniu anonimowości – kaci byli oficjalnymi urzędnikami miejskimi. Faktem jest natomiast częste stosowanie w katowskich strojach czerwieni. Zygmunt Gloger podaje, że „Kaci ubierali się czerwono, kuso z niemiecka, bo Jan Ostroróg w XV wieku narzeka, że ubiorem nie różnią się od innych, chodziło zaś tu zapewne nie o krój sukni, ale o czerwień, która była barwą rycerstwa, t. j. szlachty polskiej”.

Nie znamy dokładnych relacji na temat wyglądu miejskich oprawców, wiadomo jednak, że ubiór kata regulowany był przez władze miejskie. Powszechnym zwyczajem był nakaz noszenia przez oprawcę stroju wyróżniającego go spośród innych mieszczan. Krakowski [mistrz małodobry](#) musiał nosić oznakowany strój – miał naszyte na rękawie trzy kawałki sukna w kolorach białym, czerwonym i zielonym. Niestety nie znamy źródła tej informacji, a więc i czasu, z jakiego pochodzi. Interesujące, że takie same kolory, choć wymienione w innej kolejności, miały wyróżniać mistrza małodobrego we Frankfurcie nad Menem.

Niekiedy kaci jako wykonawcy sprawiedliwości otrzymywali od władz specjalny strój, stanowiący swojego rodzaju umundurowanie. Tak było w Brunzswiku, gdzie w roku 1584 rajcy podarowali głównemu oprawcy kosztowny ubiór z wyhaftowanym herbem miasta.



Lucas Cranach Starszy, „Męczeństwo św. Katarzyny”, 1506, Drezno, Gemäldegalerie Alte Meister, źródło: Wikimedia Commons, domena publiczna.

W szesnastowiecznym malarstwie środkowoeuropejskim w scenach Męki Pańskiej oraz męczeństwa świętych powszechnie przedstawiano głównego oprawcę w barwnym, pasiastym stroju, wyglądającym podobnie jak ubranie noszone przez lancknechtów – najemnych żołnierzy niemieckich. W czasie wojny byli oni potrzebni i dobrze opłacani, ale kiedy przychodził pokój stawali się uciążliwym dla społeczeństwa marginesem. Rozpuszczeni żołnierze dokonywali rabunków i gwałtów, nierzadko formując liczne zbójckie bandy. Fakt ten wyjaśnia skojarzenie budzącego wstręt i grozę zawodu kata z wywołującymi podobne uczucia lancknechtami. Ponadto wydaje się prawdopodobne, że z braku innego zajęcia zdemobilizowani żołnierze najmowali się jako miejscy kaci. Wiadomo, że w rotach lancknechtów byli etatowi oprawcy wymierzający sprawiedliwość niezdyscyplinowanym kolegom. Być może to właśnie oni decydowali się na pracę „mistrzów świętej sprawiedliwości”.

Zobacz: [Miecz katowski](#)

Opracowanie: Adam Spodaryk (Redakcja WMM),



Ten utwór jest dostępny na [licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 3.0 Polska](#).

Bibliografia:

Marek Borucki, *Temida staropolska*, Warszawa 1979.

Zygmunt Gloger, *Kat*, [w:] *Encyklopedia staropolska*, t. 3, Warszawa 1902, s. 25–26.

Edmund Kizik, *Kolorowy ubiór kata*, [w:] *Kaci, święci, templariusze*, red. Błażej Śliwiński, Malbork 2008, s. 191-204.

Jan Kracik, Michał Rożek, *Hultaje, złoczyńcy, wszetecznice w dawnym Krakowie*, Kraków 1986.